

Andrzej Wiesław Nowak

Tomasza z Akwinu filozofia polityki

Historia filozofii dostarcza nam wielu doktryn filozoficznych, pochodzących od myślicieli różnych epok. Ja lubię wracać do okresu średniowiecza, epoki bardzo refleksyjnej i skłaniającej do zadumy nad światem. Dlatego moim ulubionym filozofem jest św. Tomasz z Akwinu.

Podręczniki dotyczące historii myśli podają, że Tomasz urodził się we Włoszech w 1225 r., chociaż data ta nie jest całkiem pewna - być może data urodzenia filozofa jest nieco późniejsza [Tatarkiewicz, 1978: 272]. Zmarł w roku 1274. Wywodził się z rodziny hrabiowskiej - władców Akwinu, stąd jego rodowy przydomek. Pobierał nauki w słynnym na one czasy klasztorze benedyktyńskim Monte Cassino, ukończył studia. Zarazem postanowił wstąpić do zakonu, jednak nie do benedyktynów, lecz został dominikaninem. W 1243 r. złożył śluby zakonne [Tatarkiewicz, 1978: 272].

Tomasz rozpoczął drogę uczonego, wiele czasu poświęcając czytaniu książek i układaniu traktatów naukowych. Miał stały kontakt z nowoczesną myślą naukową swoich czasów, ponieważ we Włoszech były znane ośrodki akademickie i zjeżdżali się do tego kraju uczeni z całego świata. Tomasz początkowo mieszkał w klasztorze w Neapolu, jednak z czasem przeniósł się, zmieniając miejsca pobytu: do Kolonii, Paryża, innych miejsc. W Kolonii pozostawał pod wpływem wielkiego uczonego Alberta (Albert Wielki), w Paryżu wykładał filozofię i teologię, współpracując ze znanymi

osobistościami świata nauki. Zyskał uznanie i z czasem powierzono mu ambitne zadanie opracowania krytycznego niektórych dzieł Arystotelesa. Został także powołany do rozstrzygania sporów doktrynalnych między uczonymi teologami. Był też wezwany. Jako autorytet, na sesję soboru (w 1274 r.), ale zmarł w drodze.

Św. Tomasz pozostawił po sobie znaczący dorobek naukowy, do którego sięgano przez wiele stuleci. Miał on wielu zwolenników wśród dominikanów, którzy po jego śmierci pracowali nad ostateczną redakcją dzieł. Dominikanie uznali naukę Tomasza za naukę swojego zakonu (w latach 1278-1313), a także uczynili to jezuici (w XVI w.). Stolica Apostolska wielokrotnie ogłaszała jego nauki jako naukę Kościoła. Nawrót do myśli Tomasza nastąpił po latach dwukrotnie. Już w XVII stuleciu przypomniano jego idee w Hiszpanii (filozof Franciszek Suarez), a w poł. XIX w. nastąpił powszechny nawrót do tomizmu w filozofii i nauce Kościoła. Zapoczątkowała go encyklika Leona XIII *"Aeterni patris"* z 1879 r. oraz otwarcie przez papieża Akademii św. Tomasza w Rzymie. Odtąd filozofię tę określano mianem neotomizmu [Tatarkiewicz, 1978: 282].

Dzieła św. Tomasza dostarczały argumentów w sporach filozoficznych i teologicznych. Wpływ filozofa widoczny był u wielu późniejszych myślicieli, którzy naśladowali go albo podejmowali z nim dyskusję. W moim odczuciu, najistotniejszy dorobek Tomasza dotyczył rozważań o Bogu i jego naturze. Filozof podjął się zadania dokonania uzgodnień między poznaniem dokonanym "sercem", czyli wiarą, i poznaniem rozumowym. Pokazał, jak powinien postępować myśliciel, który pragnie rozważać o istotach nie dających się analizować za pomocą ludzkiego rozumu. Jednocześnie nam współczesnym pokazał, że nie wszystko w świecie da się zmierzyć, objaśnić, dowieść naukowo. Są sfery poznania, których rozumowo nie da się wyjaśnić i pozostaje jedynie wiara w zjawiska, których doświadczamy. Taką sferą jest zwłaszcza dziedzina Boska, transcendentna - świat wyższy, znajdujący się ponad nami, czyli ponad naszą możliwością poznania.

Za najistotniejsze dzieła św. Tomasza z Akwinu uważa się:

- Komentarz do "Sentencji" Piotra Lombarda,
- "Summę filozoficzną" ("*Summa contra gentiles*"),
- "Summę teologiczną" [Tatarkiewicz, 1978: 273] "

Pierwsze z wymienionych dzieł dotyczy analizy filozofii Piotra Lombarda i jest syntezą nauk, jakie Tomasz wygłaszał w Paryżu, podczas wystąpień akademickich. "Summa filozoficzna" stanowi obszerny wykład systemu filozofii Tomasza, na tle systemów popularnych w filozofii jego czasów. Autor nawiązał w swym dziele również do myślicieli starożytnych, zwłaszcza niektórych dzieł Arystotelesa, bardzo cenionego w czasach średniowiecza.

"Summa teologiczna" to oczywiście rozważania o Bogu i skomplikowanych sprawach doktryny chrześcijańskiej, analiza systemu wiary głoszonej przez Kościół katolicki jego czasów. Jest to najkompletniejsze dzieło tego filozofa, a pracę nad nim rozpoczął w 1265 r. i nieustannie wprowadzał poprawki, aż do końca swego życia. Nie ukończył ich, jednak dzieło jest w miarę kompletne.

Ponadto św. Tomasz pozostawił wiele krótszych niż wymienione wyżej dzieł, często wypowiedzi krytycznych dotyczących poglądów innych filozofów. Objąśniał sprawy wiary i filozofii, poruszał się w obrębie nauk o Bogu i spraw związanych z Kościołem oraz jego nauką. Często brał też udział w dyskusjach uniwersyteckich i pisał dzieła polemiczne.

Mimo że filozofia średniowiecza podejmowała różnorodne tematy, ważnym jej problemem było poszukiwanie istoty, która kieruje światem. Tomasz włączył się w trwającą od dawna dyskusję o istnieniu Boga i jego naturze. Warto przypomnieć, że myśliciele starożytni mieli intuicję boga, jako "logosu" [Legowicz, 1973: 52-54], "ducha" [Tatarkiewicz, 1978: 45], "budowniczego świata" [Tatarkiewicz, 1978: 93], Arystotelesowskiej "pierwszej przyczyny". Według Arystotelesa, w świecie musi istnieć pierwsza przyczyna, która zapoczątkowała proces poruszania się i ewolucji. To "primus motor", stojący u początków wszystkiego. Ma cechy bytu absolut-

nego i koniecznego [Tatarkiewicz, 1978: 116], który dziś nazwalibyśmy Bogiem.

Św. Augustyn, filozof średniowiecza, uczynił Boga ośrodkiem myśli filozoficznej i dowodził, że jest on najwyższym bytem. Augustyn kontynuował myśli wielu poprzedników, także intuicję Arystotelesa o oddzieleniu Boga od świata. Rozważał te kwestie już na gruncie filozofii chrześcijańskiej, gdzie istnienie sfery świętości nikogo nie dziwiło. Podkreślał, iż Bóg jest najwyższym bytem (*suma essentia*) [Augustyn, 1928]. Św. Tomasz podjął nauki Augustyna i rozwijał je, a niekiedy polemizował.

Tomasz z Akwinu, a również jego następcy, zajmował się relacjami między człowiekiem jako podmiotem wiary a Stwórcą, zapoczątkowując spory o dowody na istnienie Boga, trwające jeszcze w czasach Kartezjusza, następnie Kanta. Tomasz rozwijał naukę o cechach Boga. Skupił się zwłaszcza na dowodach istnienia Stwórcy, nawiązując do teorii Arystotelesa o przyczynowym powiązaniu zdarzeń.

Tomasz zastanawiał się, czy można poznać Boga rozumem i na jakiej drodze można to uczynić. Postawił kilka pytań:

- 1) Czy można przeprowadzić rozumowy dowód istnienia Boga, czy nie jest to możliwe? Jeśli rozum nie może dowodzić spraw transcendencji (sfery wyższej, boskiej), to pozostaje tylko wierzyć w jej istnienie. Dla katolików podstawą tej wiary miało być w szczególności objawienie, ponieważ Kościół uczył, że Biblia jest księgą świętą, podyktowaną przez Stwórcę, zatem zawiera prawdy objawione przez Boga.
- 2) Jeżeli poznanie rozumowe Boga jest możliwe, to jaką metodą to uczynić? Tomasz pamiętał o tym, że Bóg jest prezentowany przez Kościół jako istota wyższa od człowieka, dysponująca innym niż ludzie rozumem. Stąd istniały przeszkody w opisanu jej i zrozumieniu. Czy ludzki rozum nadaje się do dociekania Boskiej natury? - pytał Tomasz.
- 3) Co stanowi istotę boskości? Tomasz zastanawiał się, która z cech Boga jest najważniejsza i wyróżnia go szczególnie jako istotę boską, transcendentną.

Aby odpowiedzieć na te pytania, św. Tomasz z Akwinu przystąpił do szczegółowego dociekania Boskiej natury i zasad ludzkiego poznania. Generalnie uznał, że świat transcendencji można poznać rozumem, jednak ze względu na oddalenie sfery świętej (sacrum) od ludzi, należy to czynić pośrednio, korzystając z pośrednich dowodów istnienia Boga. Bezpośrednie poznanie i rozważanie przymiotów istot ze sfery sacrum było według Tomasza niemożliwe, bo człowiek był istotą ograniczoną. Ponadto Tomasz przyjął, że Bóg jest jedynym bytem, który istnieje sam z siebie, natomiast wszystkie inne byty są od niego zależne i istnieją tylko dzięki jego pomocy [Tatarkiewicz, 1978: 276].

W "Sumie teologicznej" św. Tomasz przedstawił 5 dowodów na istnienie Boga. Pierwszym dowodem był dowód "z ruchu" - *ex motu*. Tomasz dowodził, że skoro wszystko się porusza, to istnieje jakiś "poruszyciel". Tym poruszycielem jest Bóg. Zatem ruch w świecie dowodzi istnienia wyższej istoty zdolnej nadawać mu zdolność poruszania się, przemieszczania się ciał, które bez tej istoty byłyby bezwładne.

Kolejnym dowodem istnienia Boga był dowód z przyczyny sprawczej. Filozof dowodził, że wszystko musi mieć jakąś przyczynę. Nic nie istnieje bezprzyczynowo, bo wtedy by nie istniało. Tak przynajmniej każe myśleć rozum, posługujący się pokazywaniem przyczyn wszystkich rzeczy. Logika człowieka każe mu posługiwać się związkami przyczynowo-skutkowymi. Zatem jeśli coś jest, ma swego sprawcę, przyczynę. Tomasz wskazywał na Boga jako na przyczynę sprawczą świata. Uważał go za istotę zdolną istnieć sama z siebie, zatem tylko Bóg mógł sprawić, że świat istniał. A skoro tak, to istniał.

Trzeci dowód istnienia Boga opierał się na pokazaniu zasad konieczności i przypadku. Bóg istniał jako byt konieczny, nieprzypadkowy. Wynikało to z jego doskonałości, bo - jak dowodził filozof - nic co doskonałe nie jest przypadkowe. Egzystencja Boga wynikała z jego istoty, był on bytem samym w sobie, istniejącym przez siebie samego. Nikt nie podtrzymywał Boga w istnieniu, nikt go nie tworzył. Posiadał on moc istnienia i udzielał

jej całemu światu. Wszystkie stworzenia były przypadkowe, natomiast Bóg istniał w sposób konieczny, to jego właściwość.

Dowód czwarty na istnienie Boga przeprowadził Tomasz ze stopni doskonałości. Uznał Boga za najbardziej doskonałego ze wszystkich istot, za pełnię doskonałości. Bóg i doskonałość stanowiły jedność, on właśnie był doskonałością i nie istniało nic doskonalszego od niego. Dlatego istniał na pewno.

Ostatni, piąty dowód wynikał z Boskiego kierownictwa nad światem. To Bóg ustala w świecie ład i harmonię - dowodził Tomasz. Dzięki niemu wszystko jest na swoim miejscu, np. morza nie wylewają, a dzień nie zachodzi na noc (Ten przykład zaczerpnęłam z interpretacji dokonanej przez Jana Kochanowskiego w *Pieśni XXV - "Hymn do Boga"*. Poeta właśnie tak uzasadnia harmonię świata). Zatem skoro w świecie istnieje ład, to musi istnieć i Bóg.

Podsumowując, warto zauważyć, że o ile poprzednik Tomasza, Augustyn doświadczał iluminacji: natychmiastowego poznania obecności transcencji w jednorazowym akcie olśnienia duszy, to sam Tomasz próbował dowodów na gruncie empiryzmu (w ramach ludzkiego doświadczenia). Pragnął dowieść istnienia Stwórcy tak, by było to pojęte na gruncie wyobraźni i sposobu rozumienia człowieka. Uważam to za szczególnie cenne, nie tyle ze względu na religijne aspekty tych rozważań, co z uwagi na jasne, zrozumiałe dla wszystkich ludzi objaśnienie zjawisk filozoficznych. Argumentacja Tomasza jest przejrzysta, łatwo ją zrozumieć. Jest to cenne, bo przecież wielu filozofów przemawia do nas trudnym, mało przejrzystym pojęciowo językiem. Natomiast Tomasz, mimo zawichości zagadnień, potrafił objaśniać tak, by wszyscy go rozumieli.

Tomasz oddzielił też wiedzę od wiary. Potrafił to uczynić w czasach, kiedy teocentryzm zdominował ludzkie myślenie. Teocentryzm - czyli idea, że Bóg jest w centrum wszelkich spraw, które są godne podejmowania przez filozofów (i nie tylko filozofów), nakazywał ograniczać obszar badań naukowych i działania twórców kultury do spraw religii i zbawienia.

Wszystko miało być przepojone wiarą i zgodne z nauczaniem Kościoła. Mimo to Tomaszowi udało się rozdzielić, i to przejrzyście, sfery wiary i nauki. Za to go cenią. W czasach dominacji doktryn religijnych potrafił myśleć niezależnie, chociaż pozostał filozofem chrześcijańskim i cenionym przez Kościół autorytetem.

Potrafił też pokazać drogi rozumowego dowodzenia Boga - innym ludziom. Tomasz, rozważając cnoty Boga na drodze doświadczenia, doszedł do wniosku, iż jest on przyczyną istnienia wszelkiego bytu, samoistną istotą, której przysługuje byt absolutny i konieczny, także działa celowo i rządzi całą przyrodą. Tym samym celem życia ludzkiego jest, zdaniem Tomasa, Bóg, a mądrość i wiedza człowieka mają go do niego zbliżać.

Jednak św. Tomasz pozostawił pewien margines poznania, sferę nie objętą rozumem. Musiał tak uczynić, ponieważ zdawał sobie sprawę, że człowiek nie pojmie nigdy sfery sacrum do końca. Przecież sfera sacrum (święta) jest wydzielona ze świata ludzkiego, świata profanum. Dlatego nie zawsze wszystko można zrozumieć. Stąd pojawiło się w filozofii Tomasa pytanie: Jak włączyć do treści objawienia wiedzę rozumową? Do odległego Stwórcy prowadzi droga systematycznej analizy rozumowej, podziw dla ładu świata, w tym dla miejsca w nim człowieka i panującego nad stworzeniem Boga. Jednak mądrość Boska jest odmienna od ludzkiej, znacznie wyższa i nie wszystko można pojąć. Dlatego naturę Stwórcy trzeba przyjąć i na wiarę, chociaż się jej nie rozumie. Stoi On najwyżej, ponad szczytem "drabiny stworzenia" [Sikora, 1974].

Zapoczątkowane w najdawniejszych czasach i rozwijane przez św. Tomasza rozważania o Bogu ewoluowały od niejasnego przeczucia wyższej siły, poprzez ontologiczne dowody, do indywidualnego odczucia potrzeby wiary. Niektórych doprowadziły do stwierdzenia, że "Bóg umarł" [Nietzsche, 1969].

Św. Tomasz uważa, że jednostka ludzka powinna posługiwać się rozumem, próbować zgłębiać naturę świata. Mimo swej ograniczoności, człowiek jest istotą myślącą i filozof pragnął, aby dociekał on tajemnic świata.

Zachęcał ludzi, także nas współczesnych zachęca, do kierowania się rozumem. Chciał rozbudzić w nas ciekawość poznawczą. Kierowało nim pragnienie "wiedzy dla wiedzy" [Legowicz, 1980: 526]. Uważał, że człowiek jest z natury istotą ciekawą, chce poznawać, a poznawanie wyróżnia go spośród innych istot, bowiem "stanowi tylko człowiekowi właściwy sposób działania" [Legowicz, 1980: 526]. Zatem Tomasz uważał człowieka za istotę poszukującą mądrości. Jest to piękne spostrzeżenie, podnoszące godność człowieka i zapewne zachęcające wiele osób do lektury dzieł Tomasza.

Tomasz usytuował człowieka niemalże na szczycie hierarchii stworzenia, zaraz po aniołach. Uczył, że anioły są istotami najdoskonalszymi ze wszystkich stworzeń, jednak ludzie są najdoskonalsi na ziemi. Była to znaczna nobilitacja człowieka, pokazanie, że jest on jakby kopią Boga, wcieleniem wielu (ale nie wszystkich) jego cnót na ziemi. Według filozofa, człowiek jest wyjątkowy. Jan Legowicz tak to określa:

"Człowiek jest również bytem, ale w hierarchii bytów szczególnym bytem, który odzwierciedla w sobie jej pankosmiczną całość. Będąc czymś ze świata nieorganicznego i organicznego i zawierając w sobie na równi to, co materialne, i to, co duchowe, człowiek stanowi bytową jedność" [Legowicz, 1980: 530].

Dusza ludzka jest, zdaniem Tomasza, rozumna. Potrafi łączyć się z ciałem, a jednocześnie z tym, co duchowe. Człowiek to istota złożona z ciała i duszy, a harmonię w tej złożonej naturze zawdzięcza rozumności swej duszy. Raz jeszcze filozof docenił ludzki rozum, pokazując, że nie tylko Bóg uczy człowieka istnienia w świecie oraz podtrzymuje go w istnieniu, ale i sama jednostka ludzka ma w tym znaczny udział, dzięki rozumowi.

Dzięki duszy człowiek jest nieśmiertelny. Człowiek to "mały świat" [Legowicz, 1980: 531], w którym zawarte są jakby idee wszystkich stworzeń. Dusza potrafi zrozumieć wszystko, co wokół siebie widzi, zaakceptować otaczający ją świat. Dusza łączy nas z naszym ciałem i całym światem, ponieważ w poznaniu wykorzystuje nie tylko rozum, ale i zmysły. Węch, do-

tyk, wzrok to narzędzia, jakimi nasza dusza kontaktuje się ze światem. To zbliża nas do otoczenia.

Jednocześnie dusza wprowadza nas w świat transcendencji. Potrafi dokonać oglądu cech Boskich, a celem poznania jest byt wyższy, Bóg. Człowiek jako jednostka poznająca potrafi nie tylko rozeznaczyć się w otaczającym go świecie, ale i jest w stanie dociekać spraw sacrum. Jednostka ludzka wznosi się na wyższy szczebel egzystencji, ku sferze Boskiej, a to zapewnia jej, gdy będzie żyć dobrze - nieśmiertelność.

Zatem dusza czyni człowieka rozumnym gospodarzem świata oraz wznosi go ku nieśmiertelności. Gdyby odnieść te rozważania Tomasza do sytuacji na ziemi, zwyczajnej perspektywy istnienia człowieka, należałoby powiedzieć, że filozof ten pokazuje ludziom, że są istotami godnymi, wyjątkowymi. Analizuje ich człowieczeństwo jako wyjątkową cechę stworzeń. Człowiek to brzmi dumnie - wydaje się mówić św. Tomasz. Pokazuje - zarówno człowiekowi swoich czasów, jak i nam współczesnym, że warto żyć godnie, bo jesteśmy wyjątkowi. Należy troszczyć się o własne człowieczeństwo, bo no jest najwyższą wartością na ziemi.

- [1] Augustyn. 1928. *Wyznania*, Warszawa.
- [2] Gołoś, M. 2009. *Tożsamość narodowa czy europejska – problem współczesnej Europy*, w: *Białoruś, Mołdawia i Ukraina wobec wyzwań współczesnego świata*, red. T. Kapuśniak, K. Fedorowicz, M. Gołoś, Lublin.
- [3] Kartezjusz. 1990. *Medytacje*, Warszawa.
- [4] Legowicz, J. 1973. *Historia filozofii starożytnej Grecji i Rzymu*, Warszawa.
- [5] Legowicz, J. 1980. *Historia filozofii średniowiecznej*, Warszawa.
- [6] Nietzsche, F. 1969. *Tako rzecze Zaratustra*, Warszawa.
- [7] Popkin, R., Stroll, A. 1994. *Filozofia*, Poznań.
- [8] Sikora, A. 1974. *Spotkania z filozofią*, Warszawa.
- [9] Stępień, A. 1989. *Wstęp do filozofii*, Lublin.
- [10] Tatarzewicz, W. 1978. *Historia filozofii*, Warszawa.
- [11] Wawrzonkiewicz, A. 2005. *O pojęciu wartości w ujęciu interdyscyplinarnym*, in : *Filozofia bliższa życiu*, Warszawa.